Nr 59. Kraków, Wtorek 12 Marca 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 marca.

Corocznie się powtarza długa dyskusya nad funduszem dyspozycyjnym. Chociaż hr. Taaffe z góry zawsze zastrzega, iż z przyzwolenia tego funduszu nie uczyni kwestyi zaufania, to jednak opozycya z naciskiem zawsze zaznacza, iż nie głosując za funduszem, wyraża gabinetowi wotum nieufności. I tym razem podnosiła opozycya te same zarzuty przeciw hr. Taaffemu a mianowicie: brak programu i bezskuteczne zabiegi około pojednania narodowości. Dep. Schaup poruszył ze stanowiska lewicy nowy temat, a mianowicie scharakteryzował zmianę, jaka się dokonała w gabinecie przez powołanie na ministra hr. Schönborna, zaznaczał zwrot w usposobieniu ministra Gautscha i wytykał ministrowi obrony krajowej „namiętne stanowisko“, jakie podczas rozpraw nad ustawą wojskową zajął względem opozycyi. Dep. Zallinger przemawiał i głosował przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, podnosząc przeciw ministerstwu zarzut, iż forytuje interesa partyi niemiecko-liberalnej, a przeto tej samej partyi, którą zdaniem Pichlera i Schaupa najzawzięciej hr. Taaffe zwalcza. W odpowiedzi na wywody Schaupa, który stwierdził, iż zmiana w gabinecie dokonaną została zaraz po wizycie cesarza niemieckiego, gdy „najsilniejsi przedstawiciele niemiecko-austryackiego przymierza wysokiemi orderami odznaczeni zostali“, odpowiedział referent dep. Mattusz, iż „właśnie wówczas okazało się jasno, iż nasz stosunek do państw zagranicznych nie może wywołać żadnej zmiany co do samodzielności i kierunku wewnętrznej polityki. Możemy się cieszyć, iż wewnętrzna polityka bez jakiegokolwiek wpływu ze strony zagranicznego mocarstwa może się obracać w zakreślonych ramach.“ Słowa te przyjęła prawica hucznemi oklaskami, które towarzyszyły również przemówieniu prezesa gabinetu. Ostatecznie fundusz dyspozycyjny w imiennem głosowaniu przyjęto 138 przeciw 129 głosom. Za funduszem głosowali Polacy, Staroczesi, klub Rusinów, klub Hohenwarta i Liechtensteina, dalej posłowie hr. Berchtold, Gentilini, Sochor, Vetter, Woldrich i Zierotin; przeciw głosowała lewica, antisemici i demokraci, Młodoczesi, Zallinger, a z klubu Coroniniego: hr. Coronini, Dubsky, Kowalski, Ludwigstorff i Vergotini. Nieobecnymi byli: liczni członkowie klubu Coroniniego i Trento, Młodoczesi: Blażek, Herold i Waszaty, dalej Lienbacher, Heinrich, Gödl, Gregorec, Ozarkiewicz, Weber i Trojan.

W ocenianiu wypadków serbskich najwłaściwsze stanowisko zajęły organa półurzędowej prasy wiedeńskiej, które, choć może bez zbytecznej wiary w lojalność zapewnień obecnego rządu serbskiego, nie stawiają przedwcześnie złych prognostyków i wstrzymują się od wyrażania wątpliwości, jakoby mężowie stojący dziś u steru władzy serbskiej, żywotnego interesu Serbii w trzymaniu się dotychczasowej polityki uznać i stosownie do tego urządzić się nie umieli, lub nie chcieli.

Półurzędowe organa berlińskie, mianowicie *Nordd. Allg. Ztg* i *Post* chwyciły się taktyki wmawiania w rejencyą serbską, że spadek polityki zewnętrznej po królu Milanie jest w rękach Risticza w jak najlepszem przechowaniu i po wszystkie czasy jak najsumienniej wykonanym będzie. Surowe wyrażanie tej pewności przybiera nawet czasem barwę groźby, na przypadek gdyby tak być nie miało! Czyni też *Nordd. Allg. Ztg* niezłą insynuacyę Serbii. „Jak słychać — mówi ona— wytężą radykalni całą usilność swego działania w kierunku zaprowadzenia dobrej ekonomii krajowej, a chcąc jak najspieszniej osiągnąć ten cel, wzięli już podobno znaczne zniżenie budżetu wojskowego na uwagę. Na lud serbski, któremu z żadnej strony nie grozi niebezpieczeństwo, a który sam nie czuje popędu do awanturniczych porywów, projekt ten wywrze niezawodnie jak najlepsze wrażenie, a w wierzycielach Serbii obudzi nowe zaufanie do kraju, umiejącego starać się o to, aby swym obowiązkom zadosyć uczynić,“

We Francyi, gdzie może najmniej mają jasnego wyobrażenia o tem, na co się właściwie w Serbii zanosi, wyrażają z nowego zwrotu rzeczy na korzyść rosyjską daleko więcej radości niż w Rosyi.

Najbardziej pesymistycznemi są zapatrywania na sprawy serbskie w Anglii, a szczególnie w kołach, których organem jest pochopny do głoszenia rzeczy alarmujących dziennik *Times*.

Standard obawia się, aby zachcianki serbskie do owładnięcia Bośni nie wybuchły jasnym płomieniem i dodaje, że spokój Europy zawisł dziś od nieoświeconych chłopskich głów serbskich! *Morning Post* upatruje w podżeganiu Bułgarów przez cara, które się dziwnem zdarzeniem losu zbiegło jednocześnie z abdykacyą króla Milana jakiś znak złowrogi, którego najbliższym skutkiem może być wzrost wpływu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim.

W najczarniejszych jednak barwach przedstawia się sytuacya wytworzona zmianami zaszłemi w Serbii *Timesowi*. Zdaniem jego, stawa dziś Europa wobec wypadków, które zniszczyć mogą dzieło ligi pokojowej i wywołać okropną wojnę. Najsilniej dotkniętą została Austrya a pośrednio i Niemcy. Austrya mianowicie znaleść się może łatwo wobec alternatywy zajęcia Belgradu albo uznania Piotra Karadżordżewicza królem serbskim.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że kiedy poseł serbski zawiadomił Giersa o zmianie tronu serbskiego, oświadczył ostatni, że akt króla Milana był zupełnie legalnym, a jako czysto wewnętrzny nie jest przedmiotem tego rodzaju, aby się mocarstwa zagraniczne zajmować nim mogły. Co do Rosyi, dodał minister, zachowa ona swe sympatye i nadal dla Serbii, której życzy szczerze dobrego powodzenia i ustalenia stosunków wewnętrznych.

Brukselski *Nord* polemizuje z *Timesem* i dziwi się obawom jego, żeby abdykacya króla Milana nie sprowadziła wojny. Twierdzi on, że właśnie pozostanie króla Milana na tronie mogło było sprowadzić niezmierne zawikłania, bo wstręt jego do powołania ministerstwa radykalnego, chociaż kraj cały wyraźnie tego pragnął, i niezadowolenie, jakie sprawił rozwód z królową Natalią, byłyby rychlej czy później wywołały w Serbii powstanie przeciw królowi i jego dynastyi. Teraz zaś polityka narodowa Risticza będzie gwarancyą pokoju. Dziwi się przytem *Nord*, zkąd prasa austryacka przyszła do tego, aby Milana uważać za oś pokoju na półwyspie bałkańskim, kiedy on właśnie był jedyną przyczyną wojny bułgarsko-serbskiej.

Wypadkiem dnia we Francyi jest zniesienie banicyi księcia d'Aumale, które już ogłoszonem zostało.

Wszystkie pisma republikańskie pochwalają ten akt sprawiedliwości, jak go nazywają, tylko organ p. Clémenceau *Justice* upatruje w nim wielką niewłaściwość. Boulanger, który był ministrem wojny, kiedy banicya wydaną została, ogłasza teraz: „Byłem zawsze przeciwnikiem ustaw banicyjnych, nie mogę więc i obecnego aktu rządowego za co innego poczytać, jak za akt sprawiedliwy.“ Laguerre zaś głosi: „Skoro przyjdziemy do rządów, otworzymy wszystkim wygnanym pretendentom szeroko bramy Francyi.“

W Izbie oświadczył minister spraw wewnętrznych Constans na interpelacyę Pelletana, że zniesienia dekretu banicyjnego żądano już z wielu stron republikańskich, jako zbyt surowego, uważał więc za sprawę honorową znieść dekret, który dziś już nie miał racyi bytu. Pobyt we Francyi nie został wzbronionym księciu d'Aumale, jako pretendentowi, którym nie jest, tylko za cierpki list napisany do prezydenta rzeczypospolitej, a za uchybienie tego rodzaju było trzyletnie wywołanie z kraju już karą dostateczną.

Po krótkiej dyskusyi, która nie zawierała nic ważnego, przeszła Izba zgodnie z życzeniem rządu do prostego porządku dziennego 316 głosami przeciw 147.

Po załatwieniu tej sprawy zażądał Millerand, jeden z „nieprzejednanych“, amnestyi dla skazanych za wzniecanie bezroboci, przestępstwa prasowe i t. p. przewinienia, na co odpowiedział Tirard, że zgadza się na wniosek, ale nie na bezzwłoczną nad nim dyskusyę, rząd bowiem pragnie akt ułaskawienia jaknajbardziej rozszerzyć, musi się jednak pierw w rodzajach przestępstw i innych względach, jakich bezpieczeństwo państwa wymaga, rozpatrzyć. I w tej sprawie zastosowała się Izba do życzenia rządu.

Senat zajmuje się ciągle opracowaniem instrukcyi w celu wykonywania ustawy z dnia 16 lipca 1875 r., oddającej zamachy na bezpieczeństwo państwa pod sąd senatu. Skoro instrukcya ta będzie gotową, łatwo wydarzyć się może, że Boulanger, mimo całej ostrożności, z jaką teraz postępuje, dostać się może za jaki czyn nierozważny pod sąd senatu.

Śledztwo wstępne przeciw członkom ligi patryotów nie jest jeszcze ukończonem. W sobotę wieczorem miał prokurator jeneralny przedłożyć stan rzeczy ministerstwu. Poszlaki mają wystarczać do udowodnienia, że liga od programu ogłoszonego odstąpiła i zajmowała się skrycie innemi czynnościami. Skutkiem tego mają być stawieni przed sąd „za należenie do tajnego stowarzyszenia“ Deroulède, Richard, Galliaud, a z deputowanych Laguerre, Laisant, Turquet i senator Naquet.

Dziennik urzędowy włoski ogłosił już skład nowego gabinetu, w którym miejsca dawnych ministrów finansów, skarbu i robót publicznych zajmą Seismit-Doda, Giolitti i Finali, a zresztą pozostaną w nim dawni członkowie.

Riforma chwali wybór nowych ministrów. Zadanie gabinetu jest, jej zdaniem, trudne, ufa ona jednak, że w nowym składzie zdoła gabinet pokonać trudności finansowe. Ogólna polityka gabinetu będzie i nadal „polityką wolności w połączeniu z porządkiem wewnątrz, a polityką pokoju zgodnego z honorem kraju na zewnątrz.“

W Niemczech zajmowały w ostatnich dniach całą uwagę publiczną: obchód siedmdziesiątletniej rocznicy wstąpienia Moltkego do wojska i rocznica śmierci cesarza Wilhelma I.

W sejmie pruskim zaczynają tracić nadzieję, aby spodziewana sprawa reformy podatków, a mianowicie zapowiadane od tak dawna przekazanie na korzyść gmin podatków gruntowego i domowego w ciągu obecnej sesyi poruszone zostało.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Paryż 7 marca.

(*esn*) Wczoraj i dzisiaj tłumy oblegają Bank Comptoir d'Escompte w ulicy Bergère; kto tylko tam złożył pieniądze, żąda ich zwrotu i bank wypłaca bez zwłoki, wsparty milionami tutejszych Rotszyldów. O przyczynie wielkiego „krachu miedzianego“ (*le krach de cuivre*) — bo tak już nazwano koniec operacyi banku — mogę zapisać następujące informacye:

Przed trzynastu miesiącami utworzył się tu syndykat niektórych członków Towarzystwa Metali (*société des Métaux*) i rozpoczął skupywać w ogromnej ilości wszystką miedź, nietylko ze Stanów Zjednoczonych, lecz i z innych stron, a nawet miedź po za kopalniami, na targach angielskich i amerykańskich. Prócz tego syndykat zawarł był umowę z kopalniami w Stanach, mocą której nabył trzyletni produkt miedzi. Tym sposobem syndykat opanował zupełnie rynek i ustanowił ceny miedzi. Przeciwko podobnemu mopolowi występowały czas długi towarzystwa i specyalne pisma amerykańskie i angielskie, przepowiadając syndykatowi pewne bankructwo. Istotnie, skutkiem zmowy producentów i syndykatów zagranicznych, syndykat znalazł się w niemożności zbytu nagromadzonej miedzi. Z drugiej strony kopalnie w Chili — nie skrępowane żadną umową z Paryżem— poczęły dostarczać miedzi za cenę daleko przystępniejszą. Bank Comptoir d'Escompte, który zagwarantował był wypłacalność syndykatu, zaszedł w coraz większe trudności, aż samobójstwo jego dyrektora, Denfert-Rochereau, odchyliło zasłonę przed publicznością i odkryło jej koniec operacyi syndykatu. Dodać winienem, że po za stratą jakich 40 milionów bankowi nie zagraża upadłość.

Cokolwiek, tylko cokolwiek energii okazanej przez rząd — ot wszystko, czego od niego oczekują Paryżanie i Francuzi. O ile gabinetowi p. Tirard'a przepowiadano w samym początku życie krótkie, o tyle teraz, po rezolutnem jego obejściu się z ligą patryotów, przyklaskuje mu prasa poważna i obdarza zaufaniem narodu aż do — końca wystawy. Sama liga p. Deroulède'a okryła się śmiesznością od czasu, gdy „dzielnego jenerała“ swemi otoczyła i wsparła głosami. Zapytywano, czy „patryoci“, których zresztą nie miało być w całej Francyi ani ćwierci miliona, nadzieje odbudowania kraju złożyli w człowieku, rozsadzającym podstawę konstytucyjną od półtora roku? Po manifeście płaskiej przed Rosyą jeremiady, zapytano, czy Liga posiadła monopol patryotyzmu? Koniec jej bardzo jest i śmieszny i właściwy; tyle jednak sprowadził dobrego, że gabinet śmiało i z zaufaniem wygląda otwarcia wystawy.

Ilużbędzie przyjezdnych na Wystawę? Słyszałem dzisiaj, że było ich w r. 1878 siedm milionów; na ostatniej wystawie dziewięć, a tego roku przybędzie 14 milionów.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 7 marca.

Przewodniczy prezydent miasta Dr F. Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odczytane zostały następujące pisma: 1) zawiadomienie Namiestnictwa o Najwyższem zezwoleniu, aby ufundować się mające przez Radę Muzeum techniczno-przemysłowe nosiło nazwę Najj. Pana; 2) pismo Rady szkolnej okręgowej z prośbą tutejszych nauczycieli, uczęszczających na kurs rysunkowy, aby Rada miejska przyczyniła się do zakupna dla nich narzędzi do nauki zręczności; 3) pismo kongregacyi kupieckiej proszące, aby Rada, stosownie do brzmienia statutu tej instytucyi przyjęła obowiązek w razie rozwiązania kongregacyi: przechowania dokumentów w archiwum miejskiem, a funduszów w kasie miejskiej z warunkiem obracania ich na cele statutem instytucyi wskazane; 4) pismo cechu szewskiego, proponujące ugodę co do dawnych jatek szewskich, niegdyś obok Sukiennic się znajdujących.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, naczelnik Wydziału szkolnego, p. Umiński, jako referent sekcyi szkolnej, przedkłada wniosek o przeniesienie biur Rady szkolnej okręgowej z gmachu miejskiego do nająć się mającego prywatnego lokalu i otwarcie na ten cel kredytu na r. b. w kwocie 252 złr. 50 ct. Konieczność przeniesienia biur uzasadnia referent tem, iż do lokalu obecnie zajmowanego przez Radę muszą być przeniesione inne biura Magistratu, a na ich miejsce przyjdzie ekspedyt, który obecnie jest pomieszczony w pokoju grożącym zawaleniem, przytem ciasnym, tak, że niepodobna w nim pracować 16 dyetaryuszom i 4 woźnym.

W rozprawie nad wnioskiem r. m. Dr Horowitz przypomina, iż Rada przez szereg lat domagała się pomieszczenia biur Rady szkolnej w gmachu Magistratu, nie można więc, gdy dziś te biura nareszcie pomieszczono w Magistracie, godzić się na ich przeniesienie. Mowca wnosi rezolucyę, by Magistrat obmyślił pomieszczenie biur Rady w gmachu ratuszowym, i oświadcza, iż będzie głosował przeciw przeniesieniu tych biur z Magistratu.

Wiceprezydent Dr Schmidt wyjaśnia szczegółowo, iż niemożliwem jest zadosyćuczynienie życzeniu r. m. Dra Horowitza, a przytem wykazuje, jak fatalnie pomieszczone są wogóle biura Magistratu, tak dalece, że w podobnych warunkach pracować niepodobna.

Prezydent Dr Szlachtowski potwierdza wyjaśnienia wiceprezydenta Dra Schmidta.

R. m. prof. Dr Zoll sądzi, iż przeniesienie biur Rady będzie tylko prowizorycznem, wrócą one bowiem do gmachu Magistratu, gdy dom darowany przez śp. Rydzowskiego i drugi sąsiedni odnowione i urządzone zostaną.

Wiceprezydent p. Friedlein wyraża zdanie, iż r. m. Dr Horowitz zamiast rezolucyi powinien był postawić wniosek, by budownictwo wypracowało plan urządzenia na biura kamienic od ulicy Poselskiej i wybudowania skrzydła w dziedzińcu, dopóki to bowiem się nie stanie, niemożliwem jest pomieszczenie biur Rady w gmachu Magistratu. Mowca wykazuje, jak nieszczęśliwem jest pomieszczenie wszystkich biur.

R. m. Dr Styczeń stawia wniosek, by Magistrat wypracował plany rekonstrukcyi kamienic od ulicy Poselskiej i wybudowania nowego skrzydła w dziedzińcu.

R. m. Dr Horowitz wyjaśnia, iż jego wniosek dążył właśnie do tego, by Magistrat zastanowił się gruntownie nad sprawą i podejmuje wniosek, który p. wiceprezydent Friedlein wypowiedział.

Po wyjaśnieniu, danem jeszcze przez p. wiceprezydenta Friedleina, wykazuje dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, o ile urząd ten poczynił plany co do rekonstrukcyi kamienic i budowy nowego skrzydła.

W głosowaniu Rada przyjmuje wnioski sekcyi i wniosek r. m. Dra Stycznia.

Z porządku dziennego, naczelnik Wydziału eko-

Internat ruski we Lwowie.

Ustępy ze sprawozdania, odczytanego przez O. Smolikowskiego na Zgromadzeniu d. 9 marca w Krakowie.

(Dokończenie).

Pan Bóg wynagrodził tę ufność i wiarę, bo oto O. Kalinka dostał 15,000 złr. na rzecz Internatu od osoby, której nie znał, o której nic nigdy nie słyszał. Zdawało się, że zrozumiał wreszcie o w ą f i l o z o f i ę z a u f a n i a, bo nawet rozpoczął budowę wielkiego gmachu i następujące słowa zapisał w swojej Historyi Domu lwowskiego: „Suma, którą wówczas przełożony mógł rozrządzać, wynosiła mało co nad 20,000. Liczono, że „r e s z t a p r z y d a n ą b ę d z i e,“ byleby klasztor „szukał zawsze królestwa Bożego i sprawiedliwości jego.“

Ale niezadługo znowu powróciła obawa, czy będzie czem budowy dokończyć? Ztąd nowe troski, nowe niepokoje, nawet z powodu tych obaw o brak pieniędzy nie chce O. Kalinka łożyć na swoją kuracyę. O. Semenenko znowu go napomina, rozkazuje nawet leczyć się. „Tak jesteś w tem niezaufaniu uparty, mój bardzo kochany Ojcze Waleryanie — pisze doń 17 września 1881 — że na samego siebie jesteś okrutny, zawsze ze względu na finanse. A ja ci tu jeszcze więcej stawię prawidło jedyne w postępowaniu. Jeśli rzecz potrzebna, to finanse już są, bo nasze finanse u Pana Jezusa i w każdym razie możemy wystawić weksel na Jego kasę — na rzecz potrzebną. On z pewnością wypłaci. Potrzeba jechać Ci dla zdrowia do Meranu, więc bierz pierwsze pieniądze, jakie są w kasie, i jedź. Nazajutrz będą w kasie inne na ich miejscu. Proszęż podług tego postąpić.“ Uskarża się O. Semenenko w tym samym czasie i przed ówczesnym prokuratorem jeneralnym Zgromadzenia: „Otrzymałem list od O. Kalinki, w którym między innymi powiada, że Cię prosił o złożenie w Krakowie 5000 złr., któreś miał z sobą. Jeżeliś to zrobił, nie mam nic przeciwko temu; ale wolałbym, żebyś był tego nie zrobił, bo O. Kalinka mając te pieniądze, nie będzie miał innych. Pan Jezus mu ich nie przyśle, bo nie miał w Nim ufności; i tym sposobem tracimy 5000 złr. To czysty zysk zapobiegliwego troskania się O. Kalinki kochanego. Że go też nie mogę nauczyć zaufania w Panu! którego brak w tym razie tem gorszy, że już od Pana dostał dziewięć dziesiątych potrzebnego grosza, nie mógł się zdobyć na ostatnią jednę dziesiątą zaufania.

„Napisałem mu z tego powodu słodko upominający list, w którym mu raz jeszcze wystawiłem prawidło, jakiego powinniśmy się trzymać my Zmartwychwstańcy, oparci na doświadczeniu lat przeszło czterdziestu: Tam, gdzie jest wydatek potrzebny, śmiało iść naprzód. Pan Jezus pieniądze przyśle. Wskutek tego prawidła dyspensowałem O. Kalinkę od skrupułów pojechania w październiku do Meranu. Nie chciał jechać, bo wydatek; kazałem mu jechać, bo rzecz potrzebna, bo doktor mu radzi.“

Do Meranu O. Kalinka pojechał, pieniędzy rzeczywiście nie brakło; a w niespełna rok potem gmach Internatu stanął. Wtedy O. Kalinka sam o sobie w Historyi Domu zapisał następujące słowa:

„Niespokojny i zbyt przewidujący umysł X. Kalinki wybiegał zawsze nad chwilę daną i dręczył się myślą, że zabraknie ludzi i funduszów, szukał, przemyśliwał, czynił bez końca zachody, a prawie zawsze nadaremnie. Jeśli ten Dom lwowski się utrzyma i w przyszłości się rozwinie, to z zupełną prawdą można powiedzieć, iż nikt inny tylko Pan Bóg był jego założycielem. Żaden człowiek do tego tytułu niema prawa, najmniej na niego zasłużył X. Kalinka. Rzecz się stała wbrew woli jednych, ponad wolą drugich, samą tylko wolą i łaską Bożą.“

Nie wiadomo, co w tem wszystkiem bardziej podziwiać, czy wiarę O. Semenenki, czy pokorę O. Kalinki! Fakta przekonały go po roku, że O. Semenenko miał słuszność: Opatrzność Boża nie zawiodła; a pięknie i pokornie to uznał.

Sądzę, że przytoczona tu korespondencya, która rzuca nowe światło na początki Internatu, wystawiając, jak wielki w jego założeniu miał udział O. Semenenko, w niczem nie ujmuje zasługom O. Kalinki; owszem odkrywa głęboką jego pokorę, a zarazem pokazuje, jak wielkie miał trudności do przezwyciężenia i zewnętrzne i wewnętrzne. „Biada człowiekowi samemu,“ powiada Pismo św. Gdyby O. Kalinka nie miał kogoś, coby go zachęcał, dodawał mu odwagi, a nawet upominał i nauczał, nie byłby znalazł dość siły w sobie, żeby to dzieło choćby rozpocząć. Ale sprawiedliwość sama nakazuje i wdzięczność zmusza dodać, że nie O Semenenko jeden podtrzymywał w ten sposób O. Kalinkę. Powiedzmy nawet, że w tej sprawie głos O. Semenenki sam jeden nie wystarczał, bo w dziele społecznem potrzebna jeszcze pobudka i zachęta pochodząca z zewnątrz od społeczeństwa. „Pokrzepiały nieszczęśliwego superiora, pisze sam o sobie w Historyi domu, pokrzepiały dowody wielkiej życzliwości, których od pewnych Dam doznawał. Dom lwowski, powiada, powinien na zawsze przechować we wdzięcznej pamięci nazwiska i usługi tych przezacnych niewiast.“ One to stworzyły O p i e k ę, która, według słów O. Kalinki „dała pewną dla Domu podstawę.“ A z pomiędzy tych przezacnych niewiast, którym tyleśmy winni i których Dom nasz nigdy nie zapomni, wyszczególnia osobliwie jednę, która nietylko życzliwością i szerzeniem Opieki podtrzymywała jego odwagę, ale tak jak O. Semenenko zachęcała do wytrwałości, wskazując na Opatrzność Bożą. Nieraz O. Kalinka mnie o tem wdzięcznie wspominał, znalazłem też na to dowód w dochowanych u nas jej listach. W jednym, jeszcze z r. 1880 czytam te słowa: „Głęboko mnie wzruszył list Ojca. Te moralne udręczenia towarzyszyły, zdaje mi się, n i e o d s t ę p n i e każdemu większemu przedsięwzięciu, mającemu przynieść Panu Bogu chwałę; ale nie mnie wypada przypominać to Ojcu, ograniczę się na wypowiedzeniu najserdeczniejszej wdzięczności za okazane mi zaufanie, i na pokornej modlitwie, aby Pan Jezus obdarzył Ojca coraz hojniej i siłą i światłem, i pokojem!“ A we dwa lata później znajduję ten drugi piękny ustęp: „Martwi mię niepokój Ojca względem strony materyalnej; podobny niepokój bardzo łatwo może utrudzać kuracyą, a czy wolno dodać, że mi się wydaje bez podstawy żadnej, ponieważ trudno przypuścić, aby Pan Bóg p o r z u c i ł sprawę, której tak widocznie dotąd błogosławił.“

Pan Bóg nie porzucił i po roku Internat stanął, jak powiedzieliśmy, a już nietylko jako gmach, ale jako nowa poważna instytucya. Stał on i po dwóch i po trzech latach, stoi i dzisiaj i rozwija się pomimo burz, przeszkód i niepewności, pomimo nawet śmierci założyciela. Jeślim powiedział, że r. 1881 najcięższym był w kolejach Internatu, tom się pomylił, jeszcze cięższym stał się r. 1886 przez śmierć O. Kalinki — a jednak Internat nie upadł. Trwa on zawsze i rozwija się, a stoi i rozwija się tem, czem stanął. Nie na „kruchych podstawach rachuby ludzkiej,“ nie na zapewnionych funduszach lub dochodach, ale stoi i rozwija się najprzód myślą O. Kalinki, bo od niego wyszedł kierunek Zakładu i „myśmy tylko weszli w prace jego,“ że użyję słów Pisma św. Oparty jest dalej na wierze O. Semenenki, bo jego wiara, jego ufność w nas dotąd żyją i dodają i nam otuchy. Łatwiej nam dziś ufać, patrząc na jasny dowód, że taka ufność nie zawodzi. Zakład stoi i rozwija się nareszcie ofiarnością Opieki. Wprawdzie Opieka nie pokrywa i połowy wydatków Internatu, ale przez nią w nim dwa chleby i pięcioro ryb spoczywają na początek. Łatwiej nam wtedy spuścić się na cudownego Rozmnożyciela chlebów na pustyni.

. . . .

Tym razem, zdaje mi się, że część finansowa sprawozdania jest dosyć obszerną. Nie moja w tem wina, że może nie po finansowemu obrobiona. My zakonnicy mamy swoje własne rachuby, a jak się pokazuje, mniej może zawodne, niż wszelkie ludzkie.

Po tem wszystkiem, com powiedział, nie zadziwi już nikogo, że, mimo ubóstwo nasze, budujemy kościół. Było to przedsięwzięcie, przyznaję, śmiałe; tem bardziej, że nie mogliśmy się odwoływać do ofiarności publicznej, która i tak już utrzymuje nasz zakład. Ale potrzebę kościoła czują wszyscy w naszych stronach, a więc „finanse już są“, jakby powiedział O. Semenenko. To też nasz teraźniejszy przełożony główny kazał nam rozpocząć budowę, polegając na Opatrzności Bożej; a gdy widział, że niebardzo śmieliśmy brać się do niej, mając tylko 8000 złr. z pieniędzy przeznaczonych na kościół, który miał kosztować 20,000 złr., obiecał nam przyjść w pomoc, jeśliby tego okazała się potrzeba. Niewielkie to dla nas było ubezpieczenie, bo Dom nasz Rzymski bez porównania gorzej od nas stoi pod względem finansowym. Ale rozkaz był dany, więc trzeba było usłuchać. I Bóg pobłogosławił wierze naszego przełożonego. Śród budowy pewna osoba przysłała nam jak raz 12,000 złr., tyle, ile trzeba było.

Jak zwykle, fabryka kościoła pociągnęła za sobą i inne wydatki. Trzeba było przerobić dom przyległy; to wyniosło kilka tysięcy. Zresztą niektóre porobiły się zmiany w ciągu budowy, które także powiększyły wydatki. Będziemy więc mieli niedobór; ale mamy nadzieję, że nam Pan Bóg przyśle dobroczyńców. Oto n. p. słyszymy, że jeden z naszych uczniów, wydalony od nas już dawno za złe postępy w naukach, umierając, przeznaczył ze swoich pieniędzy 2000 złr. na budujący się nasz kościół, i mimo oporu, jaki mu w tem stawiano, własną ręką ostatnią wolę przed śmiercią spisał, błagając matkę, by ją wykonała. I czy po tem wszystkiem wolno jeszcze wątpić o Opatrzności Bożej i nie wierzyć, że to dzieło jest Boże i Jemu miłe? [1]).

---

[1]) Następującą część pedagogiczną sprawozdania dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy opuścić. Wyjmujemy z niej tylko daty statystyczne:

Przeszłego roku wszyscy uczniowie Internatu przeszli do klas wyższych okrom jednego. Postęp celujący miało 13. Jeden Bułgar uzyskał stopień doktora praw; trzech otrzymało świadectwa dojrzałości; z nich dwóch wstąpiło do seminaryum, a jeden pozostał w Internacie nadal jako słuchacz praw. W roku zeszłym dwóch uczniów Internatu wysłanych zostało do kollegium Greckiego w Rzymie; nadto dwóch innych uczy się teologii w seminaryum OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu, a jeden uczęszcza z domu OO. Zmartwychwstańców na teologią do Uniwersytetu we Lwowie.

W pierwszem półroczu było w Internacie uczniów 70. Z tych: Rusinów 54, Polaków 13, Bułgarów 3. Do Uniwersytetu uczęszczało 7, do gimnazyum ruskiego 37, do gimnazyum polskiego 26. *(P. R.)*.

nomicznego, p. Skrzyniarz, w imieniu sekcyi ekonomicznej, uzasadnia wnioski o nabycie od p. Feliksa Armatowicza 168 sążni kwadr. gruntu za kwotę 5.000 złr. na otwarcie nowej ulicy. — Przyjęto.

Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, jako sprawozdawca sekcyi ekonomicznej, przedkłada następujący wniosek: „Zezwala się na użycie oszczędności w tyt. XLII poz. 22 pozostałej po zamknięciu rachunków za wybrukowanie części ul. Zwierzynieckiej, na naprawy części ulicy wspomnionej pomiędzy mostem na Rudawie a rogatką Zwierzyniecką. Oszczędność ta wynosi 423 złr.“ — Przyjęto.

Ten sam sprawozdawca w imieniu tej samej sekcyi wnosi: „Zatwierdza się deklaracyę pp. Loebenheima i Baranowskiego na dostawę kamienia brukowego porfirowego i konserwy porfirowej na rok 1889 do robót gminnych z dnia 17 grudnia 1888, po cenach zatwierdzonych przez Radę miasta na takąż dostawę w 1888 roku.“

P. wiceprezydent Friedlein wskazuje, iż zasada wymaga, by wszelkie dostawy zapewniano w drodze licytacyi, a jest to tem bardziej potrzebne w tej właśnie dziedzinie, gdyż trzeba rozpatrzeć się, czybyśmy innych kamieni do brukowania używać nie mogli, gdyż porfirowe kamienie nie odpowiadają wszelkim warunkom, są one wprawdzie trwałe, ale tak małe, że stosować je trzeba, a to właśnie daje się dotkliwie uczuwać. Mowca wnosi, by na przyszłość rozpisano licytacyę na dostawę kamienia brukowego, a o licytacyi tej zawiadomiono kamieniołomy w Szląsku i na Morawie, tą drogą bowiem będziemy mogli dowiedzieć się, czyby się nie dało otrzymać odpowiedniejszego od porfiru kamienia.

R. m. prof. Dr Domański żąda, iżby na przyszłość przed wyborem kamienia do bruków, zapytywano komisyę sanitarną o zdanie, jakość bowiem kamieni wywiera wielki wpływ na zdrowie, a mowca szczegółowo udowadnia, iż dla zdrowia szkodliwszym jest granit niż porfir.

Po wyjaśnieniach r. m. Dra Hajdukiewicza i sprawozdawcy — Rada przyjęła wnioski sekcyi i wniosek p. wiceprezydenta Friedleina.

Prof. Dr Zoll, w imieniu sekcyi szkolnej, mówi, iż z końcem latego ubiegło trzechlecie, na które Rada miejska powierzyła hr. Stanisławowi Tarnowskiemu mandat delegata do Rady szkolnej krajowej. Delegat przedłożył już Radzie jedno sprawozdanie ze swych czynności, co do którego Rada powzięła uchwały. Obecnie przedłożył delegat hr. Tarnowski drugie sprawozdanie. Sekcya szkolna zastanawiała się nad niem, a oprócz tego wydrukowano je i rozdano radcom. Mowca więc nie widzi potrzeby rozwodzić się nad niem; gdyby wszakże kto z pp. radców pragnął bliższych wyjaśnień, to może ich udzielić hr. Tarnowski, obecny tu, o ile mowcy wiadomo. Sekcya szkolna zastanawiała się nad sprawozdaniem i przyjęła je do wiadomości, wyrażając delegatowi uznanie za gorliwe zajęcie się sprawą wydawnictwa książek dla szkół średnich. Na 11 członków sekcyi, 8 głosowało za przytoczonemi wnioskami — 3 zaś wstrzymało się od głosowania tylko dlatego, że nie mieli wydrukowanego sprawozdania, a nie wystarczało im streszczenie referenta. Mowca zaleca Radzie przyjęcie sprawozdania do wiadomości i wyrażenie delegatowi hr. Tarnowskiemu uznania za gorliwe zajęcie się sprawą wydawnictwa książek dla szkół średnich.

Rada przyjęła wnioski bez rozprawy — i na tem zakończyła jawne posiedzenie, przystępując zaraz do poufnego.

Rozmaitości polityczne.

Z Belgradu.

Do armii serbskiej wydał król Milan z powodu swej abdykacyi następujący rozkaz:

„Na mocy art. 70 konstytucyi zdałem dzisiaj godność królewską na małoletniego syna mego, następcę tronu Aleksandra, tudzież zamianowałem rejentami pp. Jowana Risticza, jenerała Kostę S. Proticza i jenerała Jowana Belimarkowicza.

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! Podczas 21 lat panowania mego armia stanowiła mocną, niewzruszoną podstawę, na której opierałem mą działalność ku dobru ojczyzny. Była mi ona również wierną i oddaną, jaką była zawsze dla dynastyi Obrenowiczów, odznaczała się świetnemi przymiotami wojskowemi, przez co miałem możność zaznaczyć w księdze dziejów ojczystych fakta takie, jak niepodległość i rozszerzenie granic Serbii. Teraz w chwili pożegnania oraz zdając najwyższe dowództwo na syna mego, króla Aleksandra I, składam Wam, żołnierze, najserdeczniejszą podziękę i jednocześnie polecam Wam mego syna, przyszłego Waszego najwyższego władcę, bądźcie mu wierni i oddani i bądźcie posłuszni rejencyi do jego pełnoletności.

Rozkazuję, aby 7 batalion imienia „Następcy tronu Aleksandra“ oraz pułk tegoż imienia odtąd nosiły imię „króla Aleksandra I.“

Rozkazuję dalej, aby armia złożyła przysięgę na wierność sztandarowi J. Król. Mości królowi Aleksandrowi I.

Niech żyje król Serbii Aleksander I!

Belgrad 6 marca 1889 r.

Milan.

Minister wojny jenerał *Proticz.*

Rejenci zaraz po swojej nominacyi złożyli następującą przysięgę: Na mocy nominacyi przez Jego Król. Mość Milana I, uzasadnionej artykułem 70 konstytucyi, obejmując królewską władzę w nasze ręce, my podpisani rejenci królewscy przysięgamy Bogu wszechmogącemu i na wszystko, co nam jest najdroższego i najmilszego na całym świecie, iż aż do pełnoletności Jego Król. Mości króla Serbii Aleksandra I spełniać będziemy sumiennie nasze obowiązki jako rejenci na korzyść ojczyzny i tronu i że będziemy wierni królowi Aleksandrowi I, będziemy ochraniali jego królewski tron i rządzili według konstytucyi i ustaw krajowych. Ze naszą przysięgą jest szczerą, wzywamy Pana Boga na świadka, któremu na ostatecznym sądzie zdać musimy rachunek. Tak nam Panie Boże dopomóż! Amen!

Minister wojny Kosta Tauszanowicz wydał okólnik do wszystkich prefektów, w celu przypomnienia im, iż we wszystkich swych czynnościach urzędowych mają się względem wszystkich Serbów, bez różnicy stronnictwa, wystrzegać wszelkiej akcyi stronniczej, oraz, aby wciąż mieli na myśli, iż na podstawie konstytucyi są odpowiedzialni za swe czynności. Rząd, powiada p. Tauszanowicz przy końcu swego okólnika, najściślej kieruje się przepisami konstytucyi, a zatem musi w równej mierze tego żądać od wszystkich organów władzy państwowej.

Zamianowanie gabinetu radykalnego zarówno w całym kraju, jak i w stolicy przyjęto z wielkiem zadowoleniem. Krajowe wydziały radykalne uchwaliły przesłać prezydentowi ministrów, jenerałowi Gruiczowi adresy z powinszowaniami częścią w drodze telegraficznej, częścią zaś przez osobne deputacye. W ciągu dnia dzisiejszego nadeszły już do Belgradu liczne manifestacye tego rodzaju. W niektórych większych miastach uchwalono wyrazić rejencyi podziękowanie za to, iż przez powołanie radykalnych do rządu zrobiła wielki krok naprzód na drodze prowadzącej do urzeczywistnienia nowej konstytucyi.

Dniewnik omawia odwołanie króla Milana i pisze: Akt ten jest heroicznem postanowieniem, jest on czynem patryotycznym, wskazanym ze stanowiska państwowej konieczności. Historya nazwie króla Milana „Wielkim.“

Do *W. Allg. Ztg* piszą:

Spotkanie króla Aleksandra z matką nastąpić ma za wiedzą ojca w Orłowie. Milan przekonał się bowiem, że rozłączenie młodego króla z matką wywierało tak dalece szkodliwy wpływ na umysł dziecka, iż obawiano się u niego melancholii. Codziennie zapytywał swych nauczycieli ministrów i urzędników dworskich, dlaczego matka nie może przyjechać do domu. Wszelkie usiłowania Milana, skierowane w celu ominięcia tej drażliwej kwestyi, okazały się bezowocnemi. Myśli młodego Aleksandra obracały się ustawicznie około pytania: gdzie matka i dlaczego nie przyjeżdża? Nie ulega wątpliwości, że przygnębienie Milana zwiększyło się wskutek tego, iż wszystkie rozrywki, dostarczane synowi, nie mogły mu zastąpić matki, a dłuższe rozłączenie mogłoby umysł dziecka w zupełności zrujnować. Rozeszła się nadto pogłoska, że Milan zamierza wejść w związki małżeńskie z córką hr. Wickenburg w Gracu, z którą znał się już od lat kilku.

Do pewnego magnata węgierskiego, z którym żył Milan w poufałych stosunkach, napisał on d. 5 b. m.:

„Cierpię straszliwie, nikt nie jest w stanie zgłębić, co wycierpiałem od kilku miesięcy. Posiwiałem, część włosów mi wypadła. Lekarze utrzymują, że sprawiło to moje rozdrażnienie nerwowe. Od wielu tygodni nie mogę sypiać. Te dwie czy trzy godziny, które przesypiam, nie dają mi wcale sił.

„Niedawno miałem mieć publicznie mowę. Było to wtedy, gdy izraelicka gmina wyznaniowa przyszła do mnie z honorowym darem za zapewnione jej nową konstytucyą równouprawnienie. Dostałem zawrotu głowy, zachwiałem się; zdawało mi się, że padnę. Później doszło moich uszu, iż rozpuszczono pogłoskę, że król był pijany. Gdyby ludzie wiedzieli, ile w ostatnich czasach pracowałem, z pewnością w ten sposób nie mówiliby. Konstytucya, śmiem to powiedzieć, jest mojem własnem dziełem.

„Praca i troski wyczerpały mię. Chciałbym się już usunąć, pragnę tego jak student wakacyj...“

Natychmiast po swojej abdykacyi wysłał Milan do Cesarza Franciszka Józefa pismo, w którem dziękuje Cesarzowi za dotychczasowe względy dla Serbii i prosi, by Cesarz i nadal swą opieką kraj ten otaczał. Równocześnie prosi o względy dla swego syna. Cesarz odpowiedział, iż Aleksander I i Serbia zawsze liczyć mogą na opiekę cesarską.

Osoby, zbliżone do króla Milana, zapewniają, iż powziął on zamiar abdykacyi jeszcze przed uchwaleniem nowej konstytucyi i że ta ostatnia w tym właśnie celu była krajowi nadaną, ażeby ułatwić zmianę tronu w dogodnych dla króla warunkach. Przyczyny abdykacyi szukać należy istotnie w rozstroju nerwowym; potrzeba liczyć się nawet z takiemi czynnikami, jak ten, że król Milan, lubiący życie, nudził się w swojej skromnej stolicy, a podróże, podejmowane do Europy, dopóki był królem, połączone były z kosztami i formalnościami. Był on zdania, że, uregulowawszy w sposób obiecujący dla Serbii kwestyę następstwa tronu, nie przynosi swą abdykacyą żadnego uszczerbku krajowi.

W innych sferach powtarzają dwa wyrażenia się króla Milana. Po katastrofie w Mayerlingu miał on powiedzieć: „Źle, boję się o siebie.“ Po ożenieniu się ks. Aleksandra Battenberga: „Dobrze! I ja to jedynie uczynić mogę.“ Nie można wątpić, że dwa te wypadki przyspieszyły decyzyę królewską, ale jest faktem, że do ostatniej chwili nawet prezes gabinetu Kristicz nie wiedział, iż zamiary króla Milana dojrzały. Król Milan zachował nawet tajemnicę wobec posła austryackiego Hengelmüllera, bojąc się, aby mu nie odradzał.

Z Petersburga.

Graždanin rozwija etyczną stronę abdykacyi króla Milana, potępia jego zbiegostwo z pod sztandaru w pełni sił męskich i wtłoczenie korony na głowę dziecka, oburza się niechrześciańskiem i nierycerskiem postąpieniem z królową Natalią i wzywa pierwszego rejénta dzisiejszego Serbii, Risticza, ażeby ojczyznę swą we własnym jej interesie zbliżył do Rosyi i uczynił państwem istotnie prawosławnem.

Przez opublikowany ukaz imienny rozkazane zostało wypuszczenie 4% obligacyj na sumę nominalną 175,000.000 rubli w złocie, pod nazwą konsolidowanych rosyjskich czteroprocentowych obligacyj kolejowych. Obligacye pierwszej seryi będą wypuszczane imiennie i na okaziciela na 125, 625, 1.240, i 3.125 rubli w złocie, licząc każde 125 rubli w złocie za wyrównywające 500 frankom, 404 markom cesarstwa niemieckiego, 19 funtom, 15 szylingom i 6 pensom, 239 guldenom holenderskim i 96·25 dolarom w złocie. Właściciele konsolidowanych obligacyj kolei rosyjskich drugiej emisyi z roku 1871 otrzymają obligacye nowej pożyczki, tym zaś, którzy nie będą sobie życzyli otrzymania obligacyj nowej czteroprocentowej pożyczki, wypłacony będzie kapitał obligacyj 5%, z doliczeniem do tego procentów po datę ich ekspiracyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca.

— **Sędziowie**, mający oceniać nadesłane na teatr plany, zbiorą się już we czwartek d. 14 b. m. o godzinie 12 w południe. Przybędą prawie w komplecie. Dotąd, z wyjątkiem pp. Ybla z Pesztu i Gorgolewskiego z Halli, przyrzekli wszyscy zaproszeni sędziowie swój udział. Jutro już przybędzie do Krakowa p. Rudolph, c. k. inspektor opery w Wiedniu. Roboty około urządzenia wystawy planów są już zupełnie gotowe. Plany, jak się dowiadujemy, zajmują całą salę radną, a wszystkie prace przedstawiają się bardzo poważnie, tak że konkurs można uważać za pomyślny.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Walne zebranie krakowskiego Towarzystwa prawniczego odbędzie się we wtorek d. 12 b. m. o godzinie 6 wieczór, zamiast w sali radnej, w „Collegium novum“ (sala Kopernika na II piętrze).

— **Prof. Łepkowski** wyjechał do Ołpin po zbiór starożytności i sztuki, darowany przez ś. p. Karola Rogawskiego Uniwersytetowi Jagiell.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we wtorek dnia 12go b. m. w ul. św. Anny, Szewskiej i Jagiellońskiej.

— **Firma Towarzystwa Ochrony Tatr Polskich** została już zarejestrowaną, wskutek uchwały sądu krajowego w Krakowie z d. 9 marca b. r. L. 5478, a odezwę wzywającą do przystępowania do tego Towarzystwa podpisali oprócz 36 osób, w kronice Nr 57 naszego dziennika wymienionych, pp.: Edward Heppe, Andrzej hr. Potocki, Edward hr. Raczyński, Eustachy ks. Sanguszko, Antoni hr. Wodzicki i Dr Fryderyk Zoll. Odezwa ta opiewa:

Dobra Zakopane, Kościelisko i Bukownia mają być dnia 9 maja b. r. na ponownej licytacyi sprzedane.

Gdziekolwiek grozi niebezpieczeństwo utraty choćby tylko piędzi polskiej ziemi na rzecz wrogich lub obojętnych żywiołów, tam obowiązkiem każdego Polaka spieszyć z obroną. W tym wypadku obowiązek tem świętszy, że niebezpieczeństwo większe, że więcej zagrożonych interesów.

Zakopane, uznane już jako miejsce klimatyczne, wymaga ochrony tego, co tworzy jego lecznicze własności.

Znaną jest powszechnie wspaniałość natury tego najpiękniejszego zakątka ziemi naszej.

Coraz częściej przywabia ona obcych turystów, a coraz większy napływ gości musi wpłynąć na byt materyalny mieszkańców Tatr Polskich, którzy wołają o pomoc przed grożącem im niebezpieczeństwem.

Zakopane staje się coraz bardziej zbornym punktem polskiej inteligencyi ze wszystkich dzielnic, a wskutek tego znaczenie tej miejscowości przechodzi granice zwykłego miejsca leczniczego.

Lasy zakopańskie, otaczające północne stoki Tatr, mają wysokie ekonomiczne znaczenie dla całego kraju jako ochrona przeciw burzom i wylewom, które już teraz wskutek znacznego zniszczenia tych lasów rokrocznie tak wielkie wyrządzają szkody. Tu wreszcie ma swoje siedliska Dunajec wraz z tatrzańskiemi dopływami, których uregulowanie zawisło w znacznej części od dobrej woli nadbrzeżnych właścicieli.

Jest zatem nietylko obowiązkiem patryotycznym, ale nadto ekonomiczną koniecznością czuwać, aby ręka niepowołana, dla materyalnych korzyści nie obrabowała Zakopanego z piękności, stanowiących przyciągający urok dla turystów, z warunków klimatycznych, które tak zbawienny wpływ wywierają nietylko na zdrowie gromadzących się tam gości, lecz kraju całego, z ochrony przed burzami i wylewami, nawiedzającemi nasz kraj biedny.

Nie może więc być obojętnem i nie jest obojętnem naszemu społeczeństwu, kto obecnie nabędzie te dobra i czy nabywca potrafi uszanować te wszystkie publiczne interesa.

Nie dość jednak z obawą przypatrywać się biegowi wypadków, nie dość ufać czujności władz, że zapobiegną zniszczeniu lasów zakopańskich; potrzeba zdobyć się na czyn i usunąć niebezpieczeństwo stanowczo i na zawsze.

Obowiązkiem patryotycznym i ekonomiczną koniecznością stało się tedy, aby ludzie dobrej woli nabyli dobra Zakopane przy nadchodzącej licytacyi.

Wykonanie tego obowiązku nie jest wcale trudnem. Ktokolwiek ofiaruje swój grosz na cel tak patryotyczny, pewnym być może, że cel osiągniętym będzie. Nie potrzebuje także obawiać się utraty kapitału, gdyż stwierdzona wartość dóbr Zakopane pokrywa już dziś bezwarunkowo cenę kupna, jaką złożyć potrzeba. Z biegiem czasu wartość dziś wyniszczonych lasów przy racyonalnem gospodarstwie musi podnieść wartość dóbr, a przy korzystnej i koniecznej z czasem zmianie komunikacyi muszą się podnieść także dzisiejsze dochody. Dobra Zakopane pod względem gospodarczym mają bezwarunkowo przyszłość przed sobą.

Scisły rachunek wykazuje, że dobra Zakopane przy dzisiejszym niekorzystnym stanie przynoszą 4% czystego dochodu od wartości, a choćby dochód ten nie odrazu miał się podnieść, to ofiarą złożoną na cel publiczny nikt nie pozbawia się dochodu od złożonego kapitału, a dochód 4% nie jest najgorszą lokacyą kapitału.

Gdy jednak potrzeba znacznego kapitału utrudnia jednostce nabycie dóbr Zakopanego, należy zbiorowemi siłami wykonać to, czemu jednostka nie łatwo sprostać może. Zawiązaliśmy zatem Towarzystwo ochrony Tart we formie opartej na ustawie z 9 kwietnia 1873 l. 70 dz. u. p, którego firmę Sąd krajowy w Krakowie uchwałą z 9 marca 1889 l. 5.478 zarejestrował.

Aby umożebnić przystąpienie do Towarzystwa jak uajszerszym kołom, oznaczylibyśmy udział o ile możności najniższy to jest do kwoty 100 złr., a ograniczając odpowiedzialność zastrzegliśmy, że członek nie może oprócz udziału za zobowiązania Towarzystwa odpowiadać powyżej takiej samej kwoty, jaką na udział złożył.

Potrzeba znacznego kapitału wymaga, aby nikt, kto może złożyć większą kwotę, nie ograniczał się na najniższym udziale. Im większym kapitałem Towarzystwo rozporządzać będzie, tem więcej korzyści może dać członkom w przyszłości, nie potrzebując uciekać się do obcych kapitałów.

Gdy licytacya już 9 maja b. r. ma się odbyć, należy nie zwlekać i nie ociągać się, lecz bezzwłocznem przystąpieniem zapewnić ukonstytuowanie się Towarzystwa i kupno Zakopanego.

Wzywamy zatem wszystkich ludzi dobrej woli, aby jak najliczniej i z jak największemi udziałami przystępowali do Towarzystwa, a mamy dość wiary w społeczeństwo polskie, że zdobędzie się i tym razem na akt, który zada kłam tym wszystkim, co głoszą naszej apatyi i nieudolności.

Udziały wraz z wstępnem na fundusz rezerwowy i na koszta założenia razem po 5 złr. od udziału, przyjmują: w Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu (Basztowa l. 9), Dr Lesław Boroński (Grodzka l. 1), Dr Władysław Lisowski (Rynek l. 29), Dr Władysław Markiewicz (Grodzka l. 15), Antoni hr. Wodzicki (Basztowa l. 1); we Lwowie: Edward Heppe, starszy inżynier kolei Karola Ludwika, Dr Henryk Szydłowski (ul. Słowackiego l. 12), Władysław Terenkoczy, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego; w Gorlicach: Wojciech Biechoński, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego — wreszcie Towarzystwo Tatrzańskie przez swoich delegatów w kraju i za granicą.

Wszystkie przez powyższe osoby zebrane udziały składane będą w Towarzystwie wzajemnego kredytu w Krakowie, a po ukonstytuowaniu się Towarzystwa ochrony Tatr wyda jego dyrekcya członkom książeczki udziałowe.

Kraków 10 marca 1889 roku.

(Następują podpisy).

— **Wczorajszy odczyt X. Pawlickiego** na temat „Cola Rienzi“ był nader zajmujący i nauczający. — Sprawozdanie z powodu braku miejsca odłożyć musimy do jutra.

— **Dla biblioteki Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie ofiarowano w darze od 22 stycznia do 9 marca b. r. następujące dzieła: p. prof. Ludmiła Karlińska 3 roczniki „Biblioteki warszawskiej,“ p. Emilia Kosińska 13 roczników „Przeglądu lwowskiego,“ p. prof. Marya Szajnochowa dzieło hr. Dębickiego „Puławy,“ p. Helena Pawlikowska „Pamiętniki Piotrowskiego,“ p. Zofia Kossakowa kilka roczników illustrowanych pism, p. M. Bałucki 10 tomów własnych utworów i jeden rocznik „Tygodnika illustrowanego,“ p. A. Florer 10 tomów dzieł różnej treści i prof. J. Łepkowski 7 tomów, ogółem 71 tomów.

— **Teatr amatorski.** W celu dopomożenia rodzinie bardzo nieszczęśliwej, ofierze srogich rządów Murawiewa, odbędzie się przedstawienie amatorskie w sali redutowej w d. 13 marca b. r. (we środę) o godzinie 3 po południu. Przedstawione będą trzy komedyjki 1-aktowe, mianowicie: *Morderca*, Edm. Abont, w tłumaczeniu Walewskiego; *Przysięga Horacego*, Henryka Murgeza, w tłum. Jasieńskiego i *Reprezentant firmy Miller i spółka*, komedya napisana oryginalnie przez Władysława hr. Koziebrodzkiego. — Pierwsze dwie komedyjki, znane szerszej publiczności ze sceny krakowskiej, odznaczają się humorem. Co do trzeciej wystarcza nazwisko autora, ażeby pospieszyć na przedstawienie, pomijając nawet szlachetny cel. Komedya ta, osnuta na tle czysto polskiem i na obecnych naszych stosunkach, nazwaną być może śmiało jako jedna z najlepszych komedyj polskich. Ze względów od pań urządzających niezależnych, przedstawienie to odbędzie się, jak już powyżej nadmieniliśmy, pojutrze we środę o godzinie 3 po południu. — Ceny biletów są następujące: Krzesła pierwszorzędne po 1 złr. 50 c., drugorzędne po 1 złr., trzeciorzędne 80 c., wstęp na salę 40 c., wstęp na galeryę 30 c. Łaskawe naddatki będą osobno w dziennikach wykazane. Biletów nabyć można w sali redutowej w d. 12 i 13 marca b. r. od godziny 10 przed południem do 6 wieczorem, zaś w dniu przedstawienia aż do tegoż rozpoczęcia.

— **Wieczorek** ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego, urządzony przez młodzież akademicką, odbędzie się w piątek d. 15 bm. w teatrze krakowskim. W program wchodzi odczyt p. L. Jaworskiego, dalej deklamacya wiersza p. Kazimierza Tetmajera, odznaczonego na konkursie, jaki umyślnie w tym celu był rozpisany. Prócz tego w części muzycznej wieczorku wystąpi p. Wierzbicki ze Lwowa i wykona z panią Sinkiewiczową duet z *Favority*, nadto parę kawałków solowych. P. Henoch będzie grał na skrzypcach, p. Hösick na fortepianie, wreszcie śpiewać będzie chór akademicki pod dyrekcyą p. Barabasza. — Początek o g. 7. Dochód przeznaczony na cele humanitarne akademickie.

— **Zmiana lokalu.** Handel korzenny i norymberski H. Kretschmera przeniesiony został świeżo do Rynku głównego L. 10 naprzeciw kościoła św. Wojciecha, gdzie poprzednio był handel Hessa.

— **Emigracya.** Organa tutejszej policyi przytrzymały dnia wczorajszego kilku Słowaków, pochodzących z Kalenó stolicy Zemplińskiej na wychodźtwie do Ameryki. Łatwowiernych Słowaków przywiózł ze Skawiny do Krakowa pewien mieszczanin, wyłudziwszy od nich znaczne wynagrodzenie za przywiezienie ich do Krakowa; policya atoli tutejsza interes jego udaremniła, gdyż spowodowała, iż chciwy przewodnik musiał zwrócić Słowakom otrzymane od nich wynagrodzenie, a ich samych zwróciła do miejsc przynależności.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Jan Mayzel, rodem z Zagajowa w Królestwie i Kazimierz Mieroszewski, rodem z Czech w Królestwie, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra wszech nauk lekarskich.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dziś w między godziną 11 a 12 przedpołudniem zmiatał śnieg z dachu po drabinie Ludwik Węgłowski, 72 lat liczący, właściciel dwóch realności przy ul. Małej — i w chwili, gdy się znajdował na drabinie, spadł i na miejscu życie zakończył.

— **Z Rawskiego.** W niedzielę d. 3 b. m. odbył się w Hulczy pod Rawą ruską ślub p. Adama Przybieleckiego, syna Adama Przybieleckiego i Józefy z Dłużniewskich, urzędnika krakowskiego starostwa, z panną Stanisławą Wiśniewską, córką Zygmunta Wiśniewskiego i Teofili ze Zbrożków, właścicieli dóbr Hulczy. Liczny orszak weselny składał się z krewnych i przyaciół obu domów, przybyłych z Galicyi i z zabranych krajów. Związkowi pobłogosławił X. kanonik Bauch, proboszcz z Rawy ruskiej. Po ślubie odbyły się piękne manifestacye ludu ruskiego dla nowożeńców — starszyzna gminy składała życzenia, ofiarowała „korowaj“ czyli wielki chleb weselny i inne podarki wśród wzruszającego śpiewu „Mnohaja lita.“ Był to piękny objaw jedności wiary i uczuć, okazujący, jak silnym jest węzeł łączący dwór z ludem, mimo różnicy obrządku i języka.

— **W sprawie półpasków.** Dowiadujemy się, iż zamieszczona wiadomość w *Kuryerze warszawskim*, iż władze austryackie pograniczne domagają się wizy konsula austryackiego na tak zwanych półpaskach czyli kartach 8-dniowych, wydawanych przez naczelników powiatów nadgranicznych w Królestwie Polskiem, jest pozbawiona zupełnie wiarogodności, albowiem przepustki te nie ulegają bynajmniej obowiązkowi wizy konsularnej i władze austryackie pograniczne wizy tej na przepustkach nie żądają.

— **X. Isaak Mikołaj Issakowicz**, arcybiskup i metropolita lwowski ormiański, wydał list pasterski wielkopostny, w którym omawiając ostatnią encyklikę Leona XIII, wymownie i gorąco rozwija prawdy chrześciańskie w zastosowaniu do potrzeb dzisiejszych czasów.

— **X. arcybiskup Issakowicz** pobłogosławił 19go lutego b. r. we Lwowie związek małżeński Dra Kajetana Maramorosza, adwokata w Kołomyi, ze znaną w mieście naszem panną Karoliną Rump.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Wola pławska, w powiecie mieleckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **List z Wiednia**, adresowany do Administracyi *Czasu* w Krakowie, a zawierający ważne i pilne zamówienie, nadany w Wiedniu 8 marca nadszedł do Krakowa w d. 11 marca — potrzebował więc do przebycia tej drogi właśnie tyle czasu, ile list idący z Paryża do Krakowa. Trudno ocenić, kto zawinił, gdyż na kopercie znajduje się tylko stempel pocztowy wiedeński i krakowski, zawsze jednak podobne zbyt wielkie opóźnienie w doręczaniu ważnego listu zasługuje na naganę.

Wiadomości policyjne. P. Jan Chranicki złożył w policyi pierścionek złoty z brylantem, który znalazł w ulicy Basztowej. — P. Stanisław Bogacki złożył łyżeczkę, znalezioną na Rynku. — Kapral policyjny Mozdzioch jeden nowy kalosz, znaleziony na Rynku — a żołnierz policyjny Rokowski pugilares z pewną kwotą, znaleziony w szynku Tillesa.

Straszna matka. W zeszły piątek t. j. dnia 1 marc zamieszkała u Franciszki Pawlik pod Nrem 12 we wsi Zwierzyniec Regina Zając, 27 lat licząca, urodzona w Piotrowicach, i w chwili sprowadzenia się do niej narzekała, iż jest oberwaną z powodu ciężkiej roboty w służbie. Pawlikowa radziła, co mogła, a gdy Zającownie nic nie pomagało, wówczas sąsiadka Regina Targosz uradziła odwieść Zającownę do szpitala — i odwiozła ją rzeczywiście w piątek na kuracyę. Dnia wczorajszego atoli, gdy obie kumoszki lamentowały nad biedną Zającowną w mieszkaniu Zającownej — uczuły nagle przeraźliwy fetor, wydobywający się z kuferka Zającownej, który zamknięty pozostawiła w mieszkaniu Pawlikowej — a gdy go otworzyły, cóż za przeraźliwy widok przedstawił się ich oczom? Oto zwłoki dziecięcia — zupełnie nagnite. Sprawę tę wzięła już policya w swe ręce, zawiadomiła o tem sąd karny, oraz przewiozła zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 12go: po raz trzeci: *Sędzia z Zalamei*, tragi-komedya w 7 obrazach, Calderona.

We środę 13go: Po raz 12-ty: *Dziwak*, komedya w 5 aktach, Aleksandra Mańkowskiego.

We czwartek 14go: Po raz 4-ty: *Sędzia z Zalamei*, tragi-komedya w 7 obrazach, Calderona.

W sobotę 16go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Nasze żonki*, komedya w 5 aktach, G. Mosera i Fr. Schoenthana.

— Dnia 9go i 10go marca przeważnie pogoda; term. d. 9go od —13·0 doszedł do +0·9 C., d. 10go od —4·4 do +5·6 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 739·7 millim., term. —1·0 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 12go marca: ś. Grzegorza W. pap.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Wydział historyczno-filozoficzny odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 12 marca 1889 r. o godz. 6-ej. Porządek dzienny: 1. Dr F. Koneczny: Polityka zakonu niemieckiego w r. 1389 i 1390. 2. A. Borzemski: Rozbiór krytyczny Miechowity.

Konkurs imienia śp. Wł. L. Anczyca. Z liczby 13 utworów, nadesłanych na konkurs imienia Władysława Ludwika Anczyca na napisanie sztuki ludowej, sąd konkursowy odznaczył trzy prace, nagrody wszakże nie przyznał, żadna bowiem z owych sztuk nie mogła być zaleconą do grania. Konkurs rozpisany zostanie powtórnie z podwyższeniem nagrody i z oznaczeniem terminu na dzień 1-szy stycznia roku 1890.

Ogólne zgromadzenie Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

W przepełnionych salach wystawy nieustającej w Sukiennicach odbyło się wczoraj w południe walne zebranie członków Tow. Sztuk Pięknych, połączone z losowaniem dzieł sztuki, w ciągu ubiegłego roku za 12 tysięcy złr. zakupionych. — W nieobecności księcia Marcelego Czartoryskiego przewodniczył zebraniu dyrektor kasy Oszczędności p. Marceli Jawornicki, w asysencyi dwóch delegatów reprezentacyi lwowskiej pp. hr. Skarbka i prof. Ćwiklińskiego, którzy tego samego rana przybyli. Przy otwarciu posiedzenia zabrał głos sekretarz Towarzystwa hr. Zygmunt Cieszkowski, podnosząc dwie dodatnie okoliczności, mianowicie: niebywałą dotąd frekwencyę, jaką się Towarzystwo w ciągu ubiegłego roku cieszyło, tudzież uznanie, jakie sobie Towarzystwo stopniowo zagranicą zdobywać potrafiło. Po połączeniu się ze Lwowem i Poznaniem, po zaprowadzeniu ścisłych stosunków z Warszawą, Towarzystwo zorganizowawszy się w jednolitą całość, zaczyna już dziś budzić interes, jako instytucya, przedstawiająca interesa sztuki polskiej. Z Włoch, z Francyi, z Niemiec, od zakładów publicznych i organów prasy, nie przestaje dyrekcya odbierać prawie codziennie dowodów życzliwości, świadczących wymownie, jak się naszym ruchem artystycznym świat zagraniczny interesuje. — Nareszcie odezwał się w dniach ostatnich głos, pochodzący od pobratymczego narodu, a wyrażający życzenie, ażeby Towarzystwo, rozciągając także działalność swoją na Bułgaryą, starało się i tam zasilać polskiemi utworami ruch artystyczny tego kraju.

W jakiej mierze zdoła dyrekcya sprostać we wszystkich kierunkach zaszczytnemu zadaniu, zależeć będzie jedynie od poparcia członków i publiczności, sądząc jednak po zadowoleniu, z jakiem przyjęty został wybór na tegoroczną premię obrazu W. Kossaka „Bitwa pod Grochowem“ i licznem z tego powodu zgłaszaniu się nowych członków, należałoby mieć nadzieję, że na to poparcie może dyrekcya niewątpliwie rachować.

Po odczytaniu przez p. Kutrzebę sprawozdania komisyi kontrolującej, oraz wyborze na rok przyszły tejże komisyi, w której skład, na wniosek p. radcy Zawiłowskiego weszli pp.: Dr Chmielecki, Cholewicz, Molęcki, Murczyński, Raczyński i Zarzycki, przystąpiono do losowania, którego wynik był następujący:

Wygrały Nra: 32, 202, 285, 649, 663, 832, 856, 893, 902, 945, 1088, 1195, 1257, 1388, 1608, 1792, 1907, 2001, 2020, 2037, 2065, 2141, 2157, 2209, 2240, 2352, 2855, 2946, 2991, 3094, 3114, 3373, 3379, 3488, 3684, 3685, 3708, 3737, 3747, 3763, 3817, 3927, 3944, 3977, 4000, 4043, 4082, 4139, 4370, 4522, 4541, 4600, 4635, 4694, 5038,

5050, 5243, 5244, 5401, 5478, 5519, 5539, 5570, 5581, 5599, 5744, 6018, 6023, 6139, 6240, 6337, 6348, 6371, 6532, 6552, 6617, 6619, 6735, 7002, 7024, 7127, 7537, 7556, 7688, 7738, 7868, 8081, 8172, 8251, 8265, 8382, 8484, 8622, 8679, 8696, 8822, 9061, 9064.

TEATR.

Sędzia z Zalamei, tragi-komedya w 7 obrazach, przez Piotra Calderona de la Barca.

Autor hiszpański jest jednym z najpłodniejszych pisarzy dramatycznych, gdyż przez ciąg swojego życia napisał przeszło 200 komedyj i dramatów. Scena polska przedstawiła dotąd tylko dwa jego utwory: *Księcia niezłomnego*, w tłumaczeniu Juliusza Słowackiego, i *Lekarza swojego honoru*, którego przełożył Kamiński. Barwność języka, dowcip oryginalny, dobra znajomość sceneryi i przytem wielka siła dramatyczna, to są główne zalety jego dzieł, które po paruset latach utrzymały się w repertuarze i zawsze będą świadczyły o potędze dramatycznej wielkiego poety.

Sędzia z Zalamei, to tragikomedya w istotnem znaczeniu tego słowa. Pierwsze trzy obrazy, pełne dowcipu i humoru, wcale nie zapowiadają strasznego dramatu, jaki się rozgrywa w ostatnich aktach. Osoby wchodzące naszkicowane są jowialnie, i ów romantyczny kapitan don Alvarez de Ataide, urządzający serenady dla bogdanki swego serca, nie przeczuwa zupełnie swego strasznego zgonu. W czwartym obrazie rozpoczyna się prawdziwa tragedya. Izabella Crespo, porwana przez żołnierzy, zostaje zbezczeszczoną; ojciec, wybrany alkadem, mści się za niesławę córki, i gdy uwodziciel nie chce słyszeć o małżeństwie, skazuje go na mocy przysługującego prawa, i nim towarzysze broni nadbiegli z pomocą, don Alvarez został przez kata uduszony. Król Filip II przybywa, alkad wybornie broni swej sprawy i przekonywa, że wyrok został spełniony legalnie i stało się zadość sprawiedliwości i zasadzie. Król uznaje słuszność, mianuje go dożywotnim alkadem, córka idzie do klasztoru i tragi-komedya skończona.

Calderon posiada wielką siłę słowa. Monolog Izabelli w obrazie piątym, gdy się spowiada przed ojcem ze swej hańby, wzrusza do głębi, a przemówienie alkada do króla może posłużyć za wzór pod względem odrobienia retorycznego. Czy w wieku XVI wójt wiejski posiadał na tyle logiki i wymowy? to drugie pytanie; w każdym jednak razie autor znał dobrze serce ludzkie i umiał je odpowiednio uplastycznić. Że Calderon nie był zawsze oryginalnym i zapożyczał się od innych, niech posłużą za przykład typy don Mendo i jego giermka Nuno żywcem przekopiowane z Cervantesa. Lecz na świecie niema nic nowego — i dziś nikt zarzucić nie może, czy Eschilos i Arystofanes także nigdy nie popełnili plagiatu?

W sztuce kilka typów jest przepysznych. Don Lopez de Figueroa, Roboledo wachmistrz, Iskierka markietanka i Crespo są świetnie narysowani. — Izabella i don Alvarez, jak przed laty, tak i dzisiaj mogą być rzeczywistymi bohaterami dramatu, bo serce jest zawsze jednakowe i nie podlega żadnym przemianom.

Myśl główna rozwija się z postępem akcyi, która się potęguje z każdym aktem. Parę postaci zupełnie niepotrzebnych, gdyż nie wpływają na tok rzeczy i mają tylko wartość charakterystyczną. Co do sceniczności, to Calderon stoi wyżej od wszystkich innych autorów z tamtych czasów i porównać go tylko można z Szekspirem, choć ten ostatni przerasta go tak co do wyrazistości języka, jak i dokładnego obrobienia charakterów.

Teatr krakowski posiada cenny przymiot, iż arcydzieła literatury swojskiej i zagranicznej wystawia z pewnym pietyzmem i reżyserya stara się zawsze o odpowiednią obsadę, dobre wyuczenie i przyzwoite udekorowanie sceny. Byłoby śmiesznością, gdybyśmy chcieli porównywać tutaj ogólną grę, lub *mise en scène*, z Burgiem wiedeńskim, albo Komedyą francuską. Gdzie się znajdują odpowiednie fundusze na przepych dekoracyjny i z jednej sztuki robi się po 60 lub sto prób, tam można komedyę lub dramat wystudyować z całą drobiazgowością. My nie mamy na to czasu, ani pieniędzy i zadowolić się musimy sumiennem wykonaniem i wystawą, według środków i możności. U pewnej części naszych artystów znajduje się rzeczywiste zamiłowanie i zapał do sztuki, dlatego jest parę artystek i artystów, odznaczających się wybitnym talentem i z temi danemi można przedstawiać Calderona, Szekspira, Beaumarchais'go, Moliera i innych. Dlatego też, z prawdziwą przyjemnością zaznaczamy, że publiczność, która tłumnie wypełniła teatr, przyjęła sztukę z należytem uznaniem.

Rolę Izabelli odtworzyła panna Kałużyńska i opracowała ją dokładnie. Ów typ dziewczyny niewinnej i przytem dość naiwnej, lecz posiadającej poczucie honoru, znalazł w niej dobrą przedstawicielkę. Najgłówniejszą jednak scenę w obrazie piątym deklamowała za szybko i przytem za mało użyła siły swego głosu, tak dźwięcznego i nadającego się do tej postaci. Jest to błąd, którego się łatwo ustrzedz i który się pewno nie powtórzy.

Pan Rieger trudną rolę Piotra Crespo odegrał z zapałem i konsekwentnie ją przeprowadził. Mówił i deklamował z przejęciem.

Grze p. Sobiesława, w roli kapitana Alvareza, nie można nic zarzucić. Typ zepsutego panicza, dla którego cnota wieśniaczki była zabawką, odtworzył z lekkością i swobodą. W scenie z alkadem odpowiednio zamarkował dumę hidalga hiszpańskiego.

Pan Werner był dobrym Lopezem w pierwszych aktach, w następnych powinien brać więcej seryo swoją rolę, przez co daleko lepiej uwydatni się postać dzielnego jenerała. Pani Wojnowska, jak zwykle, odegrała z humorem wiwandierkę. To samo można powiedzieć o p. Solskim, jako Robledzie wachmistrzu. Pan Konopka i p. Śliwicki wywiązali się poprawnie ze swego zadania. Inni artyści nastrajali się do ogólnej całości.

Pannę Kałużyńską, jako beneficyantkę, przyjmowano serdecznie i owacyjnie. Nie szczędzono oklasków, bukietów, koszów z kwiatami, wazonów czekoladowych z kameliami także czekoladowemi i przytem ofiarowano jej dwa cenne pierścionki brylantowe i jeden z szafirem.

Przekładu z oryginału hiszpańskiego dokonał p. Porębowicz i wiernie oddał myśl autora. Teatr był przepełniony.

Z fotelu.

Dział ekonomiczny.

Wiosenny jarmark na konie rozpoczął się w Krakowie z dniem wczorajszym. Dotąd przyprowadzono na jarmark 320 koni szlachetnej rasy, przeważnie rasy anglo-arabskiej i ruskiej. W stajniach prywatnych umieszczono 180 koni; w krytej ujeżdżalni przy Kapucynach 140 koni. Konie pochodzą przeważnie z Królestwa polskiego, z Galicyi również nadesłano wiele doborowych koni. Między końmi odznaczają się okazy chowu pp. Rogawskiego i Migy, a amatorzy z prawdziwem uznaniem podziwiają anglo-araby ks. Sapiehy z Krasiczyna, przedstawione w ujeżdżalni pod Kapucynami. Między końmi ks. Sapiehy jest równie piękna para karosyerów. Kupców już przybył dość liczny zastęp z zagranicy; spodziewać się można ich przyjazdu jeszcze dzisiaj, nawet jutro na najwięcej ożywione chwile targu, to jest dwa dni ostatnie. Prócz handlarzy koni przybywa na targ wiele prywatnych osób, tak ze sfer obywatelskich, jak wojskowych, celem nabycia koni. Niebrak także ciekawej publiczności — z tych powodów ruch wielki około ujeżdżalni, szczególniej w chwili, gdy się odbywa prezentowanie koni na otwartej ujeżdżalni. Transakcyj nie wiele dotąd zawarto, ale zauważają, że pierwszy dzień targu zawsze schodzi na rozpatrzeniu się w materyale, tak, iżby pojutrze spodziewać się można zawarcia większych interesów. Wogóle, rzec można, jarmark obecny jest bez porównania więcej ożywiony, niż ostatni jesienny, a już przed jego rozpoczęciem było na dobrym dla jarmarków punktem. — Miasto zrobiło już ze swej strony bardzo wiele, by to powodzenie zapewnić, p. Zangen zaś, dzierżawca ujeżdżalni krytej pod Kapucynami, urządził ją wzorowo na zbliżającą się porę.

Ankieta chmielarzy. Onegdaj odbyła się za inicyatywą komitetu wiedeńskiej giełdy zbożowej ankieta chmielarska celem uchwalenia norm dla handlu chmielem i przygotowania tego artykułu na giełdę zbożową. Wnioski komitetu, złożonego z delegatów wiedeńskiego Towarzystwa rolniczego, stowarzyszenia piwowarów i giełdy zbożowej, zostały przez ankietę uchwalone. Handel chmielem odbywać się będzie na giełdzie codziennie, główny targ wyznaczono na piątek. Cena giełdowa chmielu oznaczona będzie po targu sobotnim przez osobną stałą delegacyą znawców, do której powołanym będzie reprezentant producentów, piwowarów i handlarzy, oraz delegat komitetu giełdowego.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego podając do powszechnej wiadomości, że tegoroczny kurs nauki w szkole mleczarskiej w Staremsiole pod Lwowem otwarty zostanie d. 1 kwietnia b. r., a w razie spóźnionej wiosny najpóźniej 16 kwietnia, ogłasza niniejszem konkurs na ośm stypendyów po 60 złr. dla uczniów tejże szkoły, której kurs nauki będzie trwał siedm miesięcy — do 19 października b. r.

Stypendya te starczą na całkowite utrzymanie ucznia przez czas pobytu w szkole.

Pierwszeństwo będą mieli uczniowie, którzy rolnictwa w szkole kursu słuchali, ale należytej wprawy na samoistnych chmielarzy jeszcze nie nabyli; tą się mienią kandydaci, którzy już pracowali w jakiem wodzie ogrodniczym. Pożądaną „też jest rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Naukę pobierać będą uczniowie bezpłatnie, świąt i dni słotne.

Uczeń stypendysta winien jest mieć najmniej skończonych lat 18.

Podania zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia (względnie też świadectwem szkolnem, o ile takowe pobierano) wnieść należy do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego (ul. Ossolińskich L. 15) — franco najdalej do 26 marca b. r.

Walnezgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika odbędzie się dnia 11 maja b. r. Osoby, pragnące wziąć udział w zgromadzeniu, obowiązane są złożyć akcye do d. 19 kwietnia.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej z dnia 9 marca.

Pszenica na wiosnę 7·45—7·50, na maj-czerwiec 7 63—7·68; żyto na wiosnę 6·18—6.23, na maj-czerwiec 6·28—6·33; jęczmień morawski 8·75—10·00, austryacki 7.10—7·80; kukurudza węgierska 5·25—5·40, cinquantin 6 00—6·50; owies na wiosnę 5·80—5·85, na maj-czerwiec 5·88—5·93; rzepak na luty-marzec 16 75—17·25; na sierpień-wrzes. 11·95—12·05; len węgierski 10·50—12·00; konopie 9·20—9·50; hreczka 7·—7·25; groch 8·50—12·50; bób 9·00—11·00; wyka 7·00—7·50; proso 6·00—6·50; koniczyna czerwona 50·00—60·00, biała 50·00—75·00; spirytus za 100 litrów, bez beczki, w miejscu kontyngentowany 15·37—15 50.

Od Administracyi „Czasu.“

Na koronę ś. Kunegundy w Starym Sączu nadesłali O. Jacek Majewski, przeor OO. Dominikanów w Czortkowie 10 złr., K. Brazdylowa, L. Czechowska po 1 złr.

Na zakupienie kościoła św. Stanisława w Rzymie nadesłał K. Lewicki 1 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 11 marca. W sobotę wieczór odbył się tu w sali ratuszowej wiec akademików, w którym wzięło udział kilkaset osób. Zebrali się nietylko słuchacze uniwersytetu i politechniki, ale także uczniowie szkoły rolniczej w Dublanach, szkoły weterynaryi i lasowej. Dyskutowano nad założeniem organu akademickiego, podniesiono sprawę wynagradzania młodzieży za pracę w biórach, a wreszcie omawiano kwestyę rozdawnictwa stypendyów. Wskutek tego wiecu wydał senat akademicki wczoraj w południe do słuchaczów uniwersytetu odezwę, zakazującą odbywanie wiecu, z powodu że zgromadzenia takie dozwolone są jedynie w murach uniwersytetu, a zgromadzenie sobotnie, jak z przebiegu dyskusyi się okazało, nie miało cechy wyłącznie prywatnego zebrania. Wczorajszy wiec odbył się wskutek tego zakazu głównie przy udziale uczniów innych zakładów naukowych.

Wiedeń 11 marca. Zapatrywania się na zmiany zaszłe w Serbii i ich najbliższe skutki zaczynają w coraz czarniejszej występować barwie. — *Sonn- und Montags Ztg* podejrzywa ks. Bismarka o przyczynienie się do zwrotu na korzyść Rosyi. Znamiona takiego wpływu upatruje w tem, że jednocześnie z ustąpieniem króla Milana zaczął Bleichroeder zajmować się znów finansowaniem pożyczek rosyjskich. Natalia wróci teraz do Serbii, bo któż zdoła wstrzymać matkę, aby nie zjechała do syna. Ristic i dwaj drudzy rejenci złożyli wizytę Persianiemu. Rejestrując wszystkie te znamiona, stwierdza *Sonn- und Montags Ztg* dokonane już zupełne zwycięstwo polityki rosyjskiej.

Peszt 11 marca. Studenci ułożyli program obchodów na dzień 15 marca.

Paryż 11 marca. Przesilenie bankowe paryskie wzmaga się i pogarsza, gdyż panika ogarnęła publiczność do tego stopnia, że nietylko z *Comptoir d'Escompte*, ale i z innych banków wycofuje swe depozyta. Zdaje się, że *Comptoir d'Escompte* dopełni wszelkich zobowiązań swoich, lecz straci zupełnie dotychczasowe stanowisko i zapewne zlikwiduje.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 marca. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu złożył nowo wybrany deputowany Rozwadowski ślubowanie poselskie. W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem przy tytule „urzędowe gazety“ wnosi dep. Roser, aby wezwać rząd do zniesienia stempla dziennikowego.

Dep. Türk przyznaje, iż dzienniki urzędowe podają mowy członków skrajnej lewicy w radzie państwa bardziej objektywnie, aniżeli organy liberalne. Mówca kilkakrotnie chciał rozpocząć polemikę z wywodami dep. Schaupa z ostatniego posiedzenia, wskutek czego prezydent odbiera mu głos. Potem tytuł powyższy został przyjęty, również, jak przyjęto bez dyskusyi dalsze tytuły: telegraficzne bióro korespondencyjne i trybunał administracyjny.

Wiedeń 11 marca. Na zgromadzeniu wybitniejszych obywateli wszystkich okręgów Wiednia przyjęto po przemówieniu licznych mowców, a między tymi wiceprezydenta Izby deputowanych Chlumeckiego i rektora uniwerytetu Suessa, rezolucyę, oświadczającą, iż działalność stronnictwa antisemickiego szkodzi niemieckiemu charakterowi Wiednia, jego stanowisku politycznemu jako stolicy państwa i stosunkom zarobkowym miasta, tudzież zagraża rzeczowemu, bezstronnemu traktowaniu spraw gminnych. Wyborcy Wiednia zostali wezwani do jednozgodnego działania przy wyborach gminnych.

Zadar 11 marca. W niedzielę rano przybył tu arcyksiążę Wilhelm i był obecnym na cichej mszy, następnie zrobił przegląd składów artyleryi, a odwiedziwszy namiestnika i arcybiskupa udał się w dalszą podróż do Kotaru.

Berno 11 marca. Namiestnik rządowy w Lugano sprzeciwił się zażądanemu przez pułkownika Borela wypuszczeniu na wolność nieprawnie zaaresztowanych radykałów. Wysłany wczoraj na rozkaz komisarza półbatalion piechoty z Zurychu do Lugano wystąpił przed gmach prefektury z zamiarem zajęcia go przemocą, poczem nastąpiło żądane wydanie więźniów.

Paryż 11 marca. Według doniesień *Journal de Paris* w sprawie ligi patryotycznej o wiele więcej osób będzie ściganych sądownie, jak dotychczas sądzono. Sąd prawdopodobnie rozciągnie swe ściganie i na prezydenta oraz pierwszych organizatorów sekcyj prowincyonalnych.

Londyn 11go marca. Biuro Reutera donosi z Kalkuty, iż znaleziono listy, dowodzące zdradzieckich agitacyj przeciw rządowi indyjskiemu ze strony Maharaji, który podobno zamierzał otruć rezydenta angielskiego. Wskutek tych odkryć Maharaja oświadczył, iż gotów jest do ustąpienia.

Zofia 11 marca. Organ rządowy *Swoboda*, omawiając abykacyę króla Milana, powiada: Spodziewamy się, iż Serbowie potrafią zachować swą dewizę: „Serbia dla Serbów;“ a jest to niezbędnem nietylko w interesie wszystkich patryotów serbskich, lecz także i wszystkich państw bałkańskich, których los jest jednakowy.

Co do audyencyi Cankowa u Cesarza rosyjskiego *Swoboda* powiada, iż odnośne sprawozdania Cankowa świadczą o słabości polityki rosyjskiej.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 marca 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	82 85	Oblig. indemn. gal.	104 80
Renta austryac. srebrna	83 70	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	95 15
Renta austryac. 4% złota	111 40	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	90 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	98 9[illegible]	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97 —
Akcye Ban. Aus.-W.	888 —	Akcye Länderbank	220 —
„ kredytowe	300 50	„ kol. Kar. Lud.	204 —
Londyn	12[illegible] —	„ „ lw.-czern.	226 50
Napoleony	9 63	„ „ połudn.	100 —
Dukaty	5 69	Ruble	128 50
Marki	59 52½	Srebro	— —
5% Renta węg. pap.	93 90		
4% „ „ złota	101 15		
Losy prem. węg.	137 —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 11 marca.

Banknoty austr.	168 25	4% Listy likw. pol.	57 25
Krótki Wiedeń	168 10	Akc. kol. Kar. Lud.	85 75
Banknoty ros.	217 —	„ austr. kred.	161 50
5% Listy zast. pols.	64 —		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	12[illegible] 25
Marki niemieckie	59 25	59 75
20-to frankówka ważna	9 59	9 66
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 70	83 6[illegible]
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	95 25	96 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	101 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	96 80	97 40
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ 41 let.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ 56 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „	[illegible]8 —	98 65
5% „ „ „ „	101 —	101 60
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 25	104 25
5% „ „ „ „ niepr.	100 —	100 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	89 50	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	[illegible]2 —	94 —

	płacą	żądają
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ włość. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 50	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	204 —	205 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 50	232 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	290 —	294 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 30	20 —
„ węgier. „	12 75	13 50
„ włosk. „	12 75	13 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 50	8 2

Wiedeń 9 marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4½% Renta papierowa	83 15	83 35
4½% „ srebrna	83 90	84 10
4% Renta złota	111 60	111 80
5% „ papier. nieopodatkow.	99 20	99 40
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	141 25	142 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 5[illegible]
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	179 50	180 50
„ „ 1864 „ 50 „	179 30	179 90
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 40	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	129 60	129 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	302 75	303 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	308 75	309 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	225 20	225 70
Austr.węg. Bank . . . 600 „	888 —	890 —
Unionbank . . . . . 200 „	232 75	233 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	157 50	158 —
Wied. Bankverein . . 100 „	107 90	108 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	195 50	196 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2530	2540
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	205 —	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	155 —	155 50
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	230 25	230 75
Siedmiogrodzkie [illegible] „ „	193 —	194 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	246 25	246 5[illegible]
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	102 —	10[illegible] [illegible]0
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	184 —	184 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	178 50	179 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	122 —	122 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit Allg.	105 25	105 75
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	91 90	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	89 90	90 40
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	— —
5% „ „ „ „ „	101 —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	93 35	— —
4½% „ „ „ 52 „	98 25	98 75
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 —	97 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 75	103 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 70	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	106 25	106 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 70	102 —
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 50	101 —
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 30
Koszyc.-O[illegible] 1879 200 złr 5%	102 50	103 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 —	82 50
„ nieopod. „ „ „	89 50	90 —
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 60	100 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	199 —	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 50	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 50	122 10
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 50	101 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	100 50
„ Nordost. . . . 300 „ „	99 90	100 —
„ „ złotem 200 „ „	121 —	122 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 70	124 1[illegible]
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 75	145 25
„ Węgierskie . „ 100	138 —	138 50
„ Tureckie . . fr. 400	22 80	23 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 —
Insbruku . . . . . „ 20	26	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	63 —	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 35	19 65
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 15
Rudolfa . . . . . „ 10	22 —	22 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	27 50
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 —
Stanisławowskie . . „ 20	35 50	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 62	9 63
Imperyały rosyjskie	9 92	9 94
Funty Szterlingi angielskie	12 14	12 19
Marki niemieckie za 100 marek	59 52	59 60
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	128 50

Lwów 8 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 80	101 80
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 25	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 25	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	97 80	98 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 —	98 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	95 25	96 25

Warszawa 9 marca.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 80
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 20
5% „ warszawskie I ser.	97 —	— —
„ „ „ III „	— —	93 85
„ „ „ IV „	— —	93 50

RZĄDCA

mogący się wykazać dobremi świadectwami ukończenia akademii rolniczej w Wiedniu, oraz rekomendacyą wybitniejszych osobistości właścicieli dóbr ziemskich, poszukuje posady na ordynaryę lub stół od 1-go lipca b. r. — Łaskawe oferty pod literami **J. N. P.** Piekary, poczta Liszki, pod Krakowem. (727-1-5)

ZAWIADAMIAM,

że **odpowiedź moja** na artykuły w dziennikach, okaże się w piątek dnia 15 b. m. w broszurce zatytułowanej: *„O suggestyi hypnotycznej w pedagogice"*. **Czesław Czyński.** (674-1-3)

RZĄDCA,

zdolny rolnik i administrator, z chlubnemi poleceniami, w razie potrzeby i z kaucyą, poszukuje odpowiedniej posady. — Bliższej wiadomości udzieli p. **Franciszek Hoppen we Lwowie,** ulica Trybunalska Nr. 12. (670-1 4)

Agronom

z siedmioletnią praktyką poszukuje posady przy gospodarstwie. (723-1-)
Łaskawe zgłoszenia pod adresem Wny **J. Zaplatalski w Krakowie.**

Chustki, Chusteczki, Pledy,

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (636-1-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
Ceny bardzo niskie.

ZGINĘŁA

we czwartek d. 7 marca b. r. **portmonetka skórzana,** stara. W niej 2 koronki, jedna z paciorek kokosowych z stalowym krzyżykiem, druga z koralików i kornaliny białej. — Sumienny znalazca zechce to złożyć w Administracyi „Czasu", za co sowitą otrzyma nagrodę. — Był przy tem scyzoryk mały srebrny wyrobu tulskiego. (669)

Konicz czerwony nasienny,

bez kanianki, jest do sprzedania w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 37 I. p. (671-1-2)

Dom komisowy
Banku Galic. dla handlu i przemysłu
w Tarnowie

podaje do wiadomości osób interesowanych, iż ma na składzie różnego rodzaju **maszyny i narzędzia rolnicze,** z pierwszorzędnej fabryki akcyjnej i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki, gwarantując spieszne i dokładne ich wykonanie. (724-1-4)
Dyrekcya.

Krakowskie kiełbasy

kupuje **Ed. SUCHARZIPA w Wiedniu,** IX., Klammerg. Nr. 3. (688)

PEWNY ZAROBEK!

Każdy pilny mężczyzna może sobie zarobić dziennie bez kapitału 5 do 10 złr. w zupełnie porządny i uczciwy sposób przez przyjęcie **zyskownego zastępstwa. Także jako poboczny zarobek** dla **każdego stosowne. Ajenci będą we wszystkich miastach** i **miejscowościach** monarchii za wysoką prowizyą i **miesięczną pensyą** przyjęci. Oferty przyjmuje **kaufm. Kanzlei „La Confidentia" in Budapest.** (704-1-4)

W Iwoniczu

jest na tegoroczną porę kąpielową lokal na **drugą restauracyę,** oraz na **sklep towarów mięszanych** do wydzierżawienia. Bliższych warunków udziela Dyrekcya. (549-6-6)

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 8go kwietnia 1889 roku i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

do dnia **31go grudnia 1887 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna** i **towary łokciowe** do dnia **31 sierpnia 1888 r.** włącznie zastawione, a dotąd niewykupione, ani prolongowane, stosownie do §. 22 statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **8go kwietnia 1889 r. i dni następnych** o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15.** (567-1-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do d. 6 kwietnia 1889 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie zniżone ceny. (79-104-105) L. SPEISER, dyrektor.

APTEKARZA RYSZARDA BRANDTA

pigułki szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **środek domowy i leczniczy.** ***Wypróbowane przez***

prof. Dr. ***R. Virchowa*** w Berlinie, ***von Gietl*** w Monachium (†), ***Reclama*** w Lipsku (†), ***v. Nussbaum*** w Monachium, ***Hertza*** w Amsterdamie, ***Korczyńskiego*** w Krakowie, ***Brandta*** w Kolozwarze,
prof. Dr. ***v. Frerichs*** w Berlinie (†), ***v. Scanzoni*** w Würzburgu, ***C. Witta*** w Kopenhadze, ***Zdekauera*** w Petersburgu, ***Soederstädta*** w Kazanie, ***Lambla*** w Warszawie, ***Forstera*** w Birmingham,

BRANDT'S SCHWEIZER PILLEN • APOTHEKER RICH. BRANDT'S — Gesetzl. deponirt — Rchd. Brandt

w nieregularnych funkcyach brzucha.

cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych, ospałym stolcu, długotrwałem zatkaniu stolca i pochodzących z tego dolegliwości, jak: ***bolach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu*** i t. p. Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigułki szwajcarskie aptekarza Richard Brandt i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mikstury i t. d.

W celu ochrony kupującej publiczności
zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigułki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupnie należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użycia, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonem polu i podobizną podpisu Rchd. Brandta. Prócz tego trzeba jeszcze szczególniej pamiętać, że pigułki szwajcarskie aptek. Rysz. Brandta ***do nabycia w aptekach,*** w ***Krakowie*** u ***W. Redyka*** i ***E. Stockmara,*** sprzedawane są w pudełkach po 70 cnt. (w żadnych mniejszych pudełkach). [391-3-]

Bittner's CONIFEREN-SPRIT

powinien się znajdować w każdym pokoju dla chorych i dzieci, i jest **środkiem odwaniającym,** który przynosi do pokoju pyszny niefałszowany zapach leśny i ozonizowany kwasoród, nieoceniony środek do wziewania w chorobach przewodów oddechowych i ustroju nerwowego; wyborny środek zapobiegający jako woda do ust przeciw cierpieniom szyi i podniebienia.
Jedynie i wyłącznie **Bittnera** wyciąg igliwiowy jest do nabycia u fabrykanta

JUL. BITTNERA,
aptekarza w Reichenau, w Niższej Austryi.

SCHUTZMARKE — JULIUS BITTNER Apotheker in Reichenau N/Ö

Cena flaszki wyciągu igliwiowego 80 ct., 6 flaszek 4 złr., rozpylacza 40 ct., patentowanego rozpylacza 1 złr. 80 cnt. [2563-9-17]

Ostrzeżenie przed fałszowaniem.
Ponieważ wyciąg igliwiowy Bittnera naśladują w 3500 laboratoryach, przeto uprasza się Szan. Publiczość, ażeby żądała wyraźnie wyciągu igliwiowego Bittnera. Zamówienia adresowane wprost pocztą do Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, N. O., wysłane będą już od 3 złr. wzwyż do wszystkich austryacko-węgier. i niemiec. stacyj pocztowych bez policzenia opakowania i porta opłatnie.

PIĘC POKOI,

2 przedpokoje i kuchnia na I. piętrze w domu przy ul. Floryańskiej L. 43, **jest od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia.**
Bliższa wiadomość w biurze architekty i budowniczego *Władysława Rausza* przy ul. św. Tomasza L. 27. (620-2-3)

SÉROWNIA W CICHAWIE
p. Niepołomice,

sprzedaje w paczkach pięciokilowych znany z dobroci **sér** na sposób szwajcarski i limburski po cenach bardzo umiarkow. (621-2-3)

ÜBERALL VORRÄTHIG. 17 MEDAILLEN
· FEINSTE QUALITÄT · MÄSSIGE PREISE ·
CHOCOLAT SUCHARD NEUCHATEL (SCHWEIZ). CACAO
LEICHTLÖSLICHER CACAO
· Ausgiebig · 1 K° = 200 TASSEN · Nahrhaft ·
(257-28)

Do sprzedania

realność w **Rzeszowie** pod Nr. 445 przy ul. Pańskiej położona, składająca się z kamienicy dwupiętrowej, stajni, dziedzińca i ogrodu mogącego służyć za plac budowlany. — Bliższej wiadomości udzieli właściciel w miejscu. (623-2-3)

CHOROBY PIERSIOWE
SYROP z PODFOSFORANU WAPNA
pp. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuć i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [196-8-12]

W Klikowy,

26 minut od stacyi kolei Tarnowskiej, **jest do sprzedania ośm sztuk jałówek rasy Shorthorn,** z tych 2 na ocieleniu. — Cena umiarkowana. (646-3-6)

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD** w Paryżu



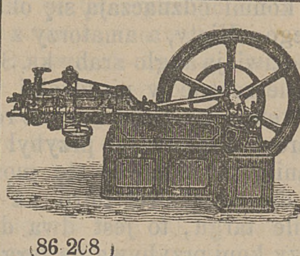
W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia* i *żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*
W KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

W Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego. (309-6-12)

PARYŻ!

Zamówienia na mieszkania podczas tegorocznej powszechnej wystawy w Paryżu, po nader przystępnych cenach, przyjmuje **jeszcze tylko do 1go kwietnia r. b.** (319-8 10)
STANISŁAW ESMAN,
67, rue du Moulin-Vert, w Paryżu.
O warunkach dowiedzieć się można w Administracyi *„Czasu"*.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR
LE DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA
[416-5-26]
SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: Otto Kanitz & Co, 1 Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU.



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.
OTTO NOWY MOTOR GAZOWY
stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***
o sile $\frac{1}{2}$ do 100 koni.
(86-208)
FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH
LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Płynny gaz kwas węglowy

dla wyszynku piwa i wyrobu wody sodowej.
Aparaty do tego po części także na większe spłaty częściowe. — Bliższej wiadomości udziela **Ed. Hasenörl w Wiedniu,** I., Giselastrasse Nr. 4.
[516-4-20]

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFUMERIE ORIZA
DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu.



ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Réveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA & ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA-POWDER
Ryżowy puder.
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



I we wszystkich składach perfum i fryzyerów.
SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ, A PARIS.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (188-14-20)

Kaszel, chrypkę, nieżyt usuwają w krótkim czasie

Tylko prawdziwe z tym znakiem ochron.
Nie-kaszlaj

Wyciąg słodowy z ziół miodowych i karmelki
firmy
L. H. Pietscha & Comp. w Wrocławiu.

Najlepsze środki w cierpieniach szyi i piersi, kokluszu, zapalnych przypadłościach błonśluzowych, płuc, przewodu oddechowego i krtani, zaflegmienie przyrządów oddechowych.
Zbadane i polecone przez lekarzy.
Wyciągu flaszka po 80 ct., $1\frac{1}{2}$ złr. i 2 złr., **karmelków** woreczek po 25 ct. i 40 ct.
Należy uważać na opis użycia owinięty koło flaszki.
Do nabycia w **Austryi-Węgrzech** we wszystkich **aptekach.**
Skład w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara.** (252-8-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: Prospekt na **„Pierwszy galicyjski przewodnik adresowy" z uwzględnieniem Szlązka, Bukowiny i W. Ks. Poznańskiego.**

Subskrypcya w dniach 14 i 15 marca 1889 r. na nowe 3% losy

c. k. uprzywilejowanego ogólnego austryackiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień. **Główna wygrana 50,000 złr. wal. austr.** Pierwsze ciągnienie 5 maja b. r.

Najmniejsza wygrana **100** złr. i kwit na wygrane w dalszych ciągnieniach premij, za który wypłaca się najmniej **10** złr.

CENA SUBSKRYPCYJNA za gotówkę	złr. 104 cnt. 25
na 10 **częściowych spłat** (z prawem gry po złożeniu pierwszej spłaty)	złr. 105 cnt. —

Kaucya za sztukę tylko 5 złr.

ZGŁOSZENIA SUBSKRYPCYJNE pod warunkami oryginalnemi przyjmuje (705-1-2)
WECHSELSTUBEN-AKTIEN-GESELLSCHAFT
w Wiedniu, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR"** w Wiedniu, Strobelgasse Nr. 2.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.